

AGNIESZKA KOŁCZEWSKA

ur. 1971; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, Chatka Żaka

Muzyczne początki w Chatce Żaka

Jak przyszedłam do Chatki Żaka pierwszy raz, zaprosił mnie wtedy właśnie Rafał Maj, ten, z którym grałam na congach. On na congach, ja też później. W BBK. I później także zaprosiliśmy go do Jahiar Group. I w Skubańcach też grał.

To było tak, że jakoś tak wieczorem przyszedłam, bo to miało być takie jam session. Oni tam właśnie już w BBK mieli też próby sobie. Między innymi właśnie i w Heliosie, i w Chatce, jak już na początku naszego wywiadu mówiłam. Przyszedłam tam i rzeczywiście wydawało mi się taka fajna sprawa, bo nikt nam nie przeszkadza, że to jest taki dom kultury, gdzie można się rozwijać bez jakichś tam stresów. Nie, że ktoś przychodził, już tam dwudziesta, czy tam któraś [godzina], do widzenia. Pamiętam, że tak właśnie fajnie, w tej 22 sali już wtedy. Podobało mi się, że właśnie ona jest fajnie wytłumiona, że jest taka duża, że tam stała i perkusja i różne inne instrumenty, różne piece. To też od razu super było, bo od razu mi się skojarzyło dobrze. No i te schody na drugie piętro, gdzie trzeba przejść przez całą Chatkę Żaka. Jedna poręcz, druga, trzecia, czwarta. To jest w sumie super, bo nie ma problemów ze schodami. Tylko jak się przez całe życie muzyczne nosi instrumenty, bo nie ma windy, [to co innego]. Ciężkie bębny. Z parteru na drugie i tak dalej, w jedną i w drugą stronę. Świątek, piątek, niedziela, a czasami w nocy, jak się wraca z koncertu, to te schody nie są fajne. Zapamięta się je na pewno. I długie korytarze, troszeczkę takie można powiedzieć, klaustrofobiczne. Taki prosty, długi korytarz, wąski na rozstawienie rąk, tak trochę jak w tej sali. Tak że białe albo szare ściany, bo to wiadomo takie ściany, żeby dobrze było sprzątać. Tak że długie korytarze, schody, tam duża, piękna sala. Zapach taki troszeczkę drewniany, można tak powiedzieć. W takim drewnie może nie tak, jak w Kazimierzu Dolnym, gdzie tak takim drewnem pachnie ogólnie, ale taki trochę, że tak powiem starawy, drewniany zapach. Może właśnie od tych instrumentów, od tego zapachu ludzi, którzy tam przychodzą. No wiadomo, różnie. Ale ten zapach też jest pozytywny. Muzycznych, artystycznych, tych kłębiących się myśli różnych. To wszystko zostaje w murach. Mam nadzieję, że po remoncie coś z

tego zostanie, ale też damy od siebie znowu coś dla tej Chatki Żaka. Na parterze jest taka mozaika, która [po remoncie] zostaje na pewno, na podłodze takie kosteczki, które jak się patrzy na nią [na podłogę], to aż mieni w oczach i trudno na to patrzeć, ale jest to ciekawe coś i na pewno powinno zostać, jako taki znak tamtych czasów i pani [architektka Krystyna Tołoczko-Różyska – przyp. red.]

Data i miejsce nagrania	2019-07-09
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra-Stępień
Redakcja	Agnieszka Góra-Stępień
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"